

— Proszę klucz od mieszkania.  
— Dziękuję panu doktorowi.  
Dyrektorka zanotowała adres i nazwisko klienta. Panajon pożegnał się i wyszedł.  
— A teraz jedziemy na ulicę Rocher! — rzekł do Tetarda, puszczając samochód w ruch. — Wiesz, co masz robić?  
— Wszystko jak najdokładniej!  
— All right!

Panajon skręcił na ulicę Monceau, minął ulicę Naples i wkrótce samochód stanął na ulicy Rocher, gdzie Tetard wysiadł. Szofer fałszywego Karola Turnera oczekiwał na ulicy Boissy-d'Anglas w winiarni znajdującej się naprzeciw domu, zajmowanego przez jego pana. Skrzywił się na widok samochodu, który rzeczywiście był w opłakanym stanie. Szybka jazda po szosie do Wersalu i po drogach w Chaville, widniała wypisana na pojeździe wielkimi płamami błota. Panajon oddał samochód szoferowi i wszedł do domu.

— Ach!... panna Ewa!... — zawołał, zatrzymując się.

Młoda panna z koszykiem w ręku dzwoniła do jego mieszkania. Już pięć minut naciskała dzwonek, który rozbrzmiewał metalicznym dźwiękiem. Panajon zdjął kapelusz i pośpieszył do prasowaczki.

— Pani już tutaj! — mówił dalej. — A ja zostawiłem swego służącego na ulicy Rocher, by koniecznie skłonił panią do przyścia.

— Lecz czyż nie mówił pan wczoraj, że będzie oczekiwał mnie dzisiaj o tej godzinie? — rzekła Ewa.

— Owszem... Nie byłem jednak pewny, czy pani będzie o tem pamiętała... Proszę bardzo! Niech pani wejdzie!

Panajon otworzył drzwi mieszkania, a sam usunął się na bok. Ewa pozostała nieruchomo. Brwi jej zmarszczyły się, serce zaczęło bić silniej. Ujrzała w swych myślach zapłakaną Ludwikę. Potem wzruszyła ramionami i uśmiechnęła się znowu. Wabanie jej trwało tylko dwie minuty.

— Panie! — odrzekła, skłaniając wdzięcznie głowę.

I weszła. Panajon wszedł za nią i zamknął drzwi. Gdy się znaleźli w małym salonie, złodziej upadł przed nią na kolana ze skrzyżowanymi rękami i zawołał:

— Uwielbiam panią!

Ewa nie znośła udawanych naiwności. Uznała jednak, że dobre wychowanie nakazuje jej cofnąć się o krok w tył i odpowiedzieć z pewnem wzruszeniem:

— Panie!... Co pan mówi?...

— Mówię, że chciałbym pozostać tak przez całe swe życie!... — ciągnął dalej Panajon, zachowując swą męczącą postawę.

— Proszę pana, niech pan wstanie!

Panajon, który dosyć już miał tego klęczenia, nie kazał sobie tego dwa razy powtarzać. Wstał szybko, mówiąc:

— Czy to panią obraża?

Prasowaczka uznała, że opór jej już dość długo trwał. Oceniała, że zadość się stało konwenansom. Nie odpowiedziała więc nic, tylko uśmiechnęła się mile.

— Ach!... — zawołał Panajon z przejęciem. — Jestem zbyt szczęśliwy!...

Tylko Raul de Lagunan wzory do rozmów miłosnych czerpał nieświadomie z literatury. Ewa i Panajon, chociaż mieli języki lepiej wyrobione niż baron, nie bawili się długo komunałami i od razu przystąpili do spraw osobistych.

— Ewo, pani mnie nie zna jeszcze... — zaczął złodziej. — Pozwoli mi pani przedstawić się... Jestem Australczyk!...

— Sądziłam, że jest pan Anglik?... — szepnęła prasowaczka.

— Australia jest kolonią angielską!...

— Ach, to bardzo dobrze!

— Prowadzę rozmaite interesa — ciągnął dalej Panajon. — Nazwany jestem królem czekoladowym... Wkrótce zostanie uznany za króla radium... Rodzina moja należy do najstarszych rodów angielskich!...

Jestem członkiem głównych klubów w Melbourne, Sydney, Londynie, Nowym Jorku, Konstantynopolu, a dzisiaj wieczorem zostanę członkiem klubu paryskiego „Neurasteników“.

Ewa przybrała minę poważną, a zarazem zachwycającą. Potakiwała lekkimi ruchami głowy. Musiała jednak hamować się, by nie podskoczyć z radości.

— Ewo! — zakończył złodziej — czy pani kocha mnie?

Prasowaczka chciała odpowiedzieć rumieńcem, jak poprzednio odpowiedziała uśmiechem. Policzki jej jednak nie chciały zarumienić się na zawołanie. Zadowolona się więc opuszczeniem na dół oczu.

— Ona kocha mnie! — zawołał Panajon, podnosząc swe oczy do góry.

I położył rękę na sercu, jakgdyby chciał przytłumić jego uderzenia. Potem postąpił naprzód i chwytając młodą pannę w swe objęcia, ciągnął dalej z zapalem:

— Dzięki ci, drogie dziecko! Dzięki ci za dar wspaniały twej młodości. Nie chcę jednak, byś uważała mnie za niegodnego twej ośmnastoletniej piękności!... Nie sądzę, że jestem zupełnie zgrzybiały.

— Och, panie!... — zaprotestowała prasowaczka.

— Tak, tak! Ponieważ faworyty moje już siwieją, myślisz, że jestem osłabiony, dyszący, zdezolowany... Tak nie jest... A oto dowód!...

I Panajon, chwytając krzesło za poręcz, podniósł je do góry wyciągniętą ręką. Potem postawił je na środku salonu i z wielką łatwością i zgrabnością przeskoczył przez nie dwanaście razy, krzycząc wesoło:

— Hop! la!...

Wreszcie zakręcił się na palcach jak baletnik i stanął przed zdumioną Ewą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Rzeźby oryginalne Zakopiańskie i ciupagi turystyczne

POLECA

## Bazar krajowy w Krakowie

Rynek główny

L. 20

(róg Brackiej)

# Zmiana lokalu! Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego

Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny).

Telefon 331.

Najlepsze czeskie źródło!

## Tanie pierze

1 kg. szarego dartego kor. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Przy odbiorze od 5 kgr. wysyła franko.

**Gotowe pierzyny** z grubocianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego miletu. Wymiary: 180 cm. długość, 120 cm. szerokość. Dostatecznie wypchane nowym, szarym, czyszczonym, jedrznym i trwałym pierzem K 16, K 20, K 24, sama pierzyna K 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100. Wysyła za zaliczką, od 12 kor. z bezpłatnym opakowaniem. — Zamiana dozwolona, za nienadające się zwracamy pieniądze. — Dokładne cenniki darmo i oplatane.

Benisch w Deschenitz Nr. 757 (Czechy).

## Piękności

1 tanioci moich artystycznych kart wid kowych, nie dorównała dotąd jeszcze żadna inna firma.

Zawsze nowości w kartkach, artystycznych, z pięknościami kobiecych, seryach scen miłosnych, dzieci, kwiaków, krajobrazów, kart na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, Zielone święta, wrodziny i imieniny w bardzo pięknej, artyst. wykonan u.

10 szt. sort. oplatn'e K -50  
25 " " " " 1-70  
50 " " " " 3-20  
100 " " " " 5-50  
200 " " " " 13-  
500 " " " " 25-  
1000 " " " " 25-

Wysyła po otrzymaniu z góry nadesłanych, zamówienia wyżej 2 Kor. za zaliczką.

C. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad Dom w Brüx Nr. 3596 (Czechy)

Katalog główny z 3000 rycinami wysyłamy na żądanie każdemu darmo i oplatane.



GRAMOFON TOW. AKCYJNEGO LONDYN.

LWÓW Jeneralny zastępcy dla Galicyi, Bukowiny i Śląsk KRAKÓW

Sykstuska 2, JOZEF WEKSLER Grodzka 71.

Tel. 2033/II. Telefon 641.

poleca swój bogato wyposażony skład prawdziwych gramofonów i płyt z piszącym aniołkiem. — Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany mimo, że istnieje wiele naśladownictw pod różnymi mianami.

**Bo** oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje, **Bo** publiczność kniwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym,

**Bo** oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie, **Bo** oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły,

**Bo** prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędných artystów w świecie,

**Bo** prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000 razy grać.

Aparat koncertowy i 10 płyt kosztuje kor. 60.—,

Naprawy i przeróbki z patefonów na gramofony we własnym warsztacie policza się jak najtaniej.

— Katalogi wysyłam darmo i oplatnie. —

• Marka ochronna: „Kotwica“  
**Liniment. Capsici comp.**  
zastąpienie  
**Kotwicznego Pain-Expelleru**  
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciążające nacieranie w ząbkobolach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.  
**Apteka Dr. Richtera**  
pod „Złotym Lwem“  
w Pradze, ulica Elfbiety No. 5 nowy.

**REWOLWER**  
dla kolarzy!  
Nr. 112.  
Z panewkowym zapalaczem, bardzo ulubiony model, 6 strzałowy gładko poler, rączka z drzewa orzechow., cyngiel do rozkładania 12 cm. długi K 8.—. Naboje do rewolweru syst. panewkow. Nr. 500 za 100 szt. K 3.15. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Bardzo wielki wybór broni wszystkich rodzajów, znajduje się w moim głównym katalogu z przeszło 3000 rycinami, który wysyła się każdemu za darmo i oplatane przez c. i k. nadw. dostawcę  
**Hanns Konrad, dom wstytk. w Brüx Nr. 3615 (Czechy)**

**Dziecko nędzy** czyli: Bez wianka i obrączki. Dola i niedola uwiedzionej matki. Powieść na tle prawdziwych zdarzeń, napisał Henryk Kronski. — Zajmująca ta powieść wychodzi w zeszytach po 10 kop. — Proszę żądać zeszytu okazowego bezpłatnie od kolportera lub najbliższej księgarni. — Skład główny Wydawnictwa powieści i ilustrowanych w Warszawie, Marszałkowska 1. 143.